

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

MIROŚLAW FILICIAK
Uniwersytet SWPS

WŁADZA W SPŁASZCZONYM INTERNECIE
— WYZWANIA BADAWCZE*

Współczesne badania mediów, wykorzystujące skrzynki narzędziowe wypracowane w obrębie różnych dyscyplin i tradycji, choć niejednorodne, w ciągu ostatnich kilkunastu lat doświadczają zwrotu materialnego (zob. Parikka 2012; Reichert, Richterich 2015). Częściowo jest to element szerszego trendu dotyczącego nauki humanistyczne i społeczne, inspirowanego w znacznej części przemianami technologii komunikowania. Lata dziewięćdziesiąte XX wieku i kolejna dekada były czasem, w którym rozwoju internetu i powiązanych z nim technologii towarzyszył odwrót od myślenia w kategoriach materialistycznych, nie pozostający bez związku z przemianami geopolitycznymi tego okresu. Upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej osłabił marksistowskie nurty badań humanistycznych i społecznych, a wpływ neoliberalizmu na sferę publiczną sprawił, że internet, w odróżnieniu od wszystkich wcześniejszych mediów o masowym zasięgu, nie został poddany silnym lokalnym regulacjom. Splot marketingowych i kontrkulturowych narracji towarzyszących wkroczeniu internetu w życie codzienne sprzyjał myśleniu, że to technologia niepodobna do żadnej innej. Materialne podstawy procesów komuniko-

Adres do korespondencji: mfiliciak@swps.edu.pl; ORCID: 0000-0003-1791-8881

* Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2019/33/B/HS2/02856 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

wania wydawały się mniej istotne w dobie nowych mediów — zmiana pozycji odbiorców, upodmiotowionych przez usługi internetowe, ale też możliwość tworzenia nowych usług opartych na zastanej infrastrukturze z użyciem nowego oprogramowania sprawiały, że pytania związane z własnością czy kontrolą mediów schodziły na dalszy plan. W tym świecie „końca historii” każdemu molochowi wyzwanie rzucić mogły garażowe inicjatywy, zmieniające geometrię władzy: od połowy lat dziewięćdziesiątych w ciągu dekady powstały między innymi Amazon, Google i Facebook, a więc firmy, których aktualna giełdowa wycena liczona jest już nie w miliardach, lecz w bilionach dolarów.

Teorie społeczne próbujące opisać zjawiska związane z rozwojem nowych usług komunikacyjnych, jak choćby społeczeństwo sieci Manuela Castellsa, podkreślały zmianę nierównowagi, która tradycyjnie towarzyszyła mediom. W zakończeniu pierwszego tomu swojej monumentalnej trylogii *Wiek informacji*, czyli w wydanej po raz pierwszy w roku 1996 książce *Spółeczeństwo sieci*, kataloński socjolog pisał: „Jest to początek nowej egzystencji i rzeczywiście nowej epoki, Wieku Informacji, naznaczony autonomią kultury w stosunku do materialnej bazy naszej egzystencji” (Castells 2007, s. 474). Wcześniej ta baza ograniczała swobodę jednostek, co tradycyjnie stanowiło oś lewicowej krytyki mediów, według której nierówny dostęp do władzy był reprodukowany poprzez nierówny dostęp do możliwości wprowadzania do sfery publicznej komunikatów nieprzychylnych rządzącym (Enzensberger 1970). Przekonaniu o utracie znaczenia tradycyjnych hierarchii towarzyszyła pozorna dematerializacja infrastruktury: nowe media niemal dosłownie „rozpłynęły się w powietrzu” za sprawą rozwoju usług bezprzewodowych, sieciowych dysków przechowujących dane w „chmurze” i innych rozwiązań, które odsunęły z pola widzenia większości użytkowników kwestie związane z materialnym wymiarem funkcjonowania Sieci.

Choć jednak pierwsza fala refleksji nad internetem dostrzegła jego transformacyjny charakter, to ostatnich kilkanaście lat przyniosło potrzebę korekt i powrotu do klasycznych pytań, choćby tych związanych z kwestiami własności. Głównym ich źródłem jest centralizacja sieci — a właściwie jej konsolidacja i spłaszczenie (*flattening*) (Carisimo i in. 2019; Arnold i in. 2020). Konsolidacja jest efektem wzmiarkowanego sukcesu ekonomicznego firm internetowych, których pozycja jest dziś tak silna, że nie tylko w praktyce zmonopolizowały one „zachodni” internet (Chiny i Rosja mają własne, w dużej mierze odrębne modele), ale też są w stanie po prostu wykupić każdą rodzącą się konkurencję. Sama tylko firma Meta (znana wcześniej jako Facebook), przejęła ponad 90 firm, w tym takie jak Insta-

gram (za 1 mld USD w roku 2012), WhatsApp (19 mld USD, 2014) czy Oculus (2 mld USD, 2014). Jak możemy przeczytać w raporcie przygotowanym przez Konferencję Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD): „Największe [...] platformy — Apple, Microsoft, Amazon, Alphabet (Google), Facebook, Tencent i Alibaba — coraz częściej inwestują we wszystkie części globalnego łańcucha wartości danych: gromadzenie danych za pośrednictwem usług platform skierowanych do użytkowników; transmisję danych za pośrednictwem kabli podmorskich i satelitów; przechowywanie danych (centra danych); oraz analizę, przetwarzanie i wykorzystywanie danych, na przykład poprzez sztuczną inteligencję. Firmy te mają konkurencyjną przewagę w zakresie danych wynikającą z ich komponentu platformowego, ale nie są już tylko platformami cyfrowymi. Stały się globalnymi korporacjami cyfrowymi o planetarnym zasięgu, ogromnej sile finansowej, rynkowej i technologicznej oraz kontroli nad dużymi zbiorami danych o swoich użytkownikach” (UNCTAD 2021, s. xvi). Dodatkowo pokusy inwigilacyjne amerykańskich władz po 11 września 2001 r. sprzyjają ochronie cyberkorporacji z Krzemowej Doliny przed uruchomieniem przepisów antymonopolowych. Dominacja kilku gigantów, takich jak Alphabet (Google), Amazon, Apple, IBM, Meta (Facebook) i Microsoft, ma poważne konsekwencje, wśród których wymienić można właśnie spłaszczenie topografii Sieci. W przeszłości internet opierał się na pośrednictwie większych węzłów w komunikacji pomiędzy na przykład użytkownikiem i dostawcą treści: informacje z „dołu” (tzw. sieci poziomu 1.) musiały przechodzić przez „wyższą” warstwę (poziom 2.). Obecnie jednak dostawcy treści zaczęli omijać ten mechanizm, łącząc się bezpośrednio z użytkownikiem, a więc „spłaszczając” internet. Zatem nawet jeśli internet można przedstawić jako rozległą sieć łączącą ogromną liczbę mniejszych sieci, to znaczna część naszych połączeń polega na bezpośredniej komunikacji z serwerami zaledwie kilku ogromnych firm, a upadek hierarchii po prostu okazuje się nieprawdą — dawnych hegemonów w znacznym stopniu zastąpili nowi. Co więcej, tym zmianom infrastrukturalnym towarzyszy zmiana logiki korzystania z zasobów internetowych. Według *2023 Digital News Report* globalnie media społecznościowe są głównym źródłem newsów — w ten sposób do informacji dociera już 30% badanych, podczas gdy bezpośrednie wejścia na strony informacyjne to główne źródło informacji dla 22% respondentów. W dodatku trend jest wyraźny, pięć lat wcześniej proporcje były odwrotne (Newman 2023).

Mamy więc do czynienia z bezprecedensową koncentracją usług komunikacyjnych na poziomie biznesowym i infrastrukturalnym, ale też z sytuacją, w której kilka potężnych firm z użyciem działających w nietranspa-

rentny sposób algorytmów filtruje treści kreowane przez inne podmioty, realnie kierując ruchem w Sieci. Powiązane z tym ryzyka dobrze ujawniły głośne śledztwa dziennikarskie ostatnich lat, wskazujące na manipulację sferą publiczną z użyciem serwisów społecznościowych, z aferą Cambridge Analytica na czele (The Guardian, 2018). Znaczenie tych zagrożeń pokazują też nowe europejskie regulacje odnoszące się do tych wyzwań — jak RODO (uchwalone w 2016), Digital Services Act (2022), a ostatnio AI Act (2024). Choć więc w polskiej przestrzeni publicznej dyskusje o mediach wciąż w znacznej części koncentrują się wokół tematu kontroli nad telewizją publiczną, to wydaje się, że stawiając pytania o władzę symboliczną nie można dzisiaj uciec od kwestii zmieniającej się infrastruktury komunikowania.

W poniższym tekście oprócz przeglądu literatury przedmiotu przyjrę się temu, co te zmiany oznaczają dla badaczek i badaczy, ze szczególnym uwzględnieniem lokalnej, polskiej perspektywy. Oczywiście badania władzy symbolicznej, a więc władzy ukrytej, zawsze stanowiły istotne wyzwanie, gdyż sposób jej funkcjonowania uniemożliwia precyzyjne wskazanie jednego jej źródła. Jeśli jednak jej część „zaszyta jest” w rozwiązaniach technologicznych — jak twierdzą w tym tekście — to jest to dodatkowy czynnik, za sprawą którego ta materia stawia opór, domagając się wypracowania w polu akademickim nowych narzędzi, ale i kompetencji, a może również zmian prawnych gwarantujących poprawę możliwości pozyskiwania danych na temat funkcjonowania platform. Problem stanowi również fakt, że centra tej władzy — miejsca, w których wykuwa się kształt nowych technologii — zlokalizowane są poza Polską i dostęp do nich jest ograniczony. Ażeby uciec, o ile to możliwe, od abstrakcji, w drugiej części poniższego artykułu powoływać się będę nie tylko na badania innych, ale i własne, realizowane wraz z zespołem w ramach projektu poświęconego użyciu smartfonów. Dostęp do tego typu urządzeń, będących skrzyżowaniem telefonów i komputerów, na których można zmieniać oprogramowanie, deklaruje już 95% Polek i Polaków (za: CCNews 2023). Powszechne, przenośne i nieczęsto łączone z innymi urządzeniami smartfony pokazują, że kluczem do sprawnego zarządzania codziennością nie jest rozbudowany sprzęt, ale właśnie niewielkie urządzenie, które pozwala bezprzewodowo łączyć się z zewnętrzną infrastrukturą i korzystać z realizowanych w modelu zdalnym usług. Co więcej, jako kluczowy zwornik sieci wymiany informacji, ale też splecionej z nią sieci społecznej, telefon nakłada na nas różne obligacje (dostępność związana z pracą, ale też reagowanie na komunikaty od najbliższych). Stanowi także ważny element narracji o „technologicznych przełomach”, do których miałyby się zaliczać choćby

premiera iPhone'a (której kolejne odsłony relacjonowane są bynajmniej nie tylko przez serwisy technologiczne). A równocześnie, co w kontekście władzy i kontroli szczególnie istotne, smartfony są wyposażone w sensory, by nie napisać, że same są sensorami. Zbierają bowiem dane o aktywnościach swojego właściciela, zarówno tych związanych z korzystaniem z oprogramowania, jak i z ruchem w przestrzeni fizycznej — a dostęp do nich posiadają nie tylko użytkownicy. Smartfony słuchają nas więc nie tylko w sensie wykonywania poleceń, ale też podsłuchiwania. Z tej perspektywy są ważnym elementem systemu, który Shoshana Zuboff (2022) określiła mianem kapitalizmu inwigilacji. Zarazem z perspektywy użytkowników i użytkowników po prostu działają, stawiając opór krytycznej analizie.

NIEWIDOCZNI, SPRAWCZY POŚREDNICY

Władza symboliczna jest arbitralna i nierozpoznana. U Pierre'a Bourdieu (1989, 2006) to przede wszystkim język, symbole i wizje świata — te narzędzia władzy, które najczęściej wymykają się społecznemu rozpoznaniu, a równocześnie narzucają sposoby widzenia. W kontekście dyskusji związanych z internetem warto jednak przywołać też innego francuskiego myśliciela, Michela Foucaulta. Jak w książce poświęconej mechanizmom kontroli w Sieci napisała Marta Juza, jego koncepcja władzy nad dyskursem w odniesieniu do internetu jest szczególnie istotna „nie tylko dlatego, że podmioty sprawujące tę władzę kontrolują proces wytwarzania treści pojawiających się w sieci, i tym samym w dużym stopniu nadzorują w ogóle obieg informacji w społeczeństwie. Władza ta jest także oparta w dużej mierze na przekonywaniu, co odbywa się poprzez zaszczepienie wśród rządzonych pewnych dyskursów czy, jak określił to Manuel Castells, «konstruktów znaczeniowych» [...]. Co ciekawe, takim konstruktem jest również kreowany przez cyfrowe korporacje dyskurs wolności” (Juza 2019, s. 15).

Taki konstrukt, czyli towarzyszący internetowi dyskurs, będzie oczywiście również obecny w tym tekście. Jednak znaczną jego część poświęcę pewnemu przeoczeniu Foucaulta, które wytknął mu Friedrich Kittler (1990) — a mianowicie warunkom enuncjacji. Same media mają wpływ na to, co można za ich pomocą powiedzieć — i nawet jeśli też są wytworem pewnej określonej sytuacji, to ich kształt również jest sprawczy. Ta myśl obecna jest w badaniach mediów co najmniej od czasów Marshalla McLuhana, choć Kittler — nazywany czasem „McLuhaniem à rebours” — wyciąga z niej nieco inne konsekwencje. Dla McLuhana media były

przedłużeniem ludzi — dla Kittlera wraz z rozwojem technologii to ludzie stają się przedłużeniem mediów. Dyskurs nie jest więc wytworem wyłącznie dominujących instytucji społecznych, ale też technologii, za pomocą których jest upowszechniany, co może wzmacniać hegemonię danej grupy, ale także stanowić narzędzie jej osłabiania i wytwarzania nowych elit. Z tej perspektywy Kittler wytyka Foucaultowi, że koncentruje się na druku, nie urefleksyjniając tego ograniczenia, ale też nie wiąże pojawiających się nowych porządków dyskursywnych ze zmianami mediów. By zoperacjonalizować swoje podejście, Kittler proponował pojęcie sieci dyskursywnych, łączących w sobie wymiar społeczno-instytucjonalny z technologią; to połączenie tych dwóch wymiarów wpływa na to, jak dana kultura może „selekcjonować, przechowywać i wytwarzać istotne dane” (Kittler 1990, s. 369).

Podobnego problemu dotyka pojęcie mediatyzacji. Podkreśla ono fakt, że nie mamy już do czynienia z mediami, które stanowią odrębną sferę funkcjonowania jednostek (jako widowni czy publiczności) i że nie chodzi tylko o mediację, a więc translację czy też modyfikację pewnych praktyk poprzez poszerzenie ich o udział mediów. Siła sprawcza mediów jest znacznie większa i trudno ujmować ją w kategoriach wąskiego wycinka aktywności społeczno-kulturowych, bo media rozprzestrzeniają swoją logikę na inne sfery, poniekąd je zawłaszczając. Stig Hjarvard, jeden z autorów badających zjawisko mediatyzacji, określił je mianem procesu, w ramach którego „kluczowe elementy aktywności społecznej lub kulturowej (jak praca, odpoczynek, zabawa itp.) przyjmują formę mediów” (Hjarvard 2004, s. 48). W późniejszych tekstach Hjarvard zwrócił zresztą uwagę, że media poprzez mediatyzację same stają się instytucjami społecznymi, pisząc o procesie „dwustronnego rozwoju, w ramach którego media zarówno stają się półautonomicznymi instytucjami społecznymi, jak i zostają wplecione w ludzkie interakcje w ramach różnych instytucji społecznych, obejmujących politykę, biznes i rodzinę” (Hjarvard 2008, s. 30).

Prób zmapowania tych przesunięć w strukturach władzy próbuje się dokonywać, odwołując się także do przemian kapitalizmu i porządku klasowego. Takie wyzwanie podjęła choćby McKenzie Wark, pisząc o końcu kapitału i wyłonieniu się nowej klasy: wektoralistów (*vectoralists*). Według Wark informacja jest dziś nadrzędna wobec kapitału, także dlatego, że konsumpcja dóbr jest podporządkowana konsumpcji informacji. Wektoralisci kontrolują wektory rozprzestrzeniania się informacji, w przestrzeni i w czasie, a ich władza dotyka dziś bezpośrednio ciał jednostek, bo „nie kapitał, ale wektor wnika w ciało i włada nim, i to nie tylko jako mięsem, ale też jako informacją, poprzez monitorowanie jego faz, przez modyfi-

kowanie jego funkcji z użyciem leków zmieniających sygnały chemiczne, przez patentowanie aspektów życia jako projektu” (Wark 2019, s. 57–58).

Doceniając krytyczny potencjał tych obserwacji i wprowadzanych pojęć, zastanawiam się jednak, jak na poziomie usystematyzowanej badawczej empirii rejestrować te procesy? Jeżeli bowiem przegląd konceptualizacji wzmiankowanych zjawisk mógłby osiągnąć rozmiary przekraczające dopuszczalną objętość tego tekstu, to ich precyzyjne uchwycenie stawia przed badaniami istotne wyzwania. Te napięcia dobrze uchwycił Rob Kitchin (2017), pochylając się nad algorytmami, traktowanymi przez niego po prostu jako elementy oprogramowania umożliwiającego działanie wszelkich platform cyfrowych. Takie algorytmy, które można uznać za kluczowy element współczesnej infrastruktury informatycznej, są z perspektywy użytkowników (ale również badaczy) nietransparentnymi „czarnymi skrzynkami”; co więcej, ze względu na relatywnie nową sytuację, w której władza zaszyta jest w oprogramowaniu, te „czarne skrzynki” nieczęsto poddawane są krytyce. Oczywiście, mamy już przykłady tworzenia mechanizmów kontroli ukrytych założeń zawartych w oprogramowaniu — wspomniane nowe unijne ustawodawstwo obejmuje kategorię zwodniczych wzorców projektowych (*dark design patterns*), definiowanych jako „praktyki, które w istotny sposób zniekształcają lub ograniczają, celowo lub w praktyce, zdolność odbiorców usługi do dokonywania niezależnych i świadomych wyborów lub podejmowania takich decyzji”¹. Obawiam się jednak, że krytyczne podejście do tego rodzaju kodu i wytworzenie instytucji społecznych, które sprawią, że kwestie te będą lepiej rozumiane — jak ma to miejsce choćby w wypadku zapisów prawa — jeszcze potrwa.

Według Kitchina tworzenie algorytmów opera się na dwóch etapach translacji: „Pierwszym z nich jest przełożenie zadania lub problemu na ustrukturyzowaną formułę z odpowiednim zestawem reguł (pseudokod). Drugim — przetłumaczenie tego pseudokodu na kod źródłowy, który po skompilowaniu wykona zadanie lub rozwiąże problem” (Kitchin 2017, s. 17). Te translacje są zazwyczaj przedstawiane przez techników jako łagodne, techniczne i zdroworozsądkowe — co być może nie zawsze wynika ze „zwodniczych” zamiarów, ale też z faktu, że edukacja techniczna ułatwia ignorowanie kilku dekad dorobku nauk humanistycznych i społecznych dowodzących, iż narzędzia nigdy nie są niewinne. Spekulacje na temat intencji można zresztą mnożyć. Kuba Piwowar w książce poświęconej wykluczającym działaniom algorytmów przedstawił złożoność

¹ Cyt. za: Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2022/2065 (<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32022R2065>).

tego problemu, opierając się na serii wywiadów eksperckich. Wskazał na ogromną przestrzeń dla popełniania przez twórców algorytmów niezamierzonych błędów, na co wpływ mają cele organizacji, jej kultura oraz poziom kompetencji zespołów projektowych (Piwowar 2022, s. 224–233).

Kitchin z kolei zauważa napięcie między dyskusją o „obiektywnych” zasadach działania algorytmów a konsekwencjami ich wdrożeń. Ale przecież kod, jak pokazuję tutaj, ma też wymiar społeczny i polityczny, zwłaszcza że wśród głównych celów algorytmów znajdują się dziś kreowanie wartości, modelowanie zachowań i klasyfikowanie ludzi. Jak jednak połączyć wiedzę o procesach technologicznych i biznesowych z wglądami w praktyki społeczne? Kitchin proponuje tu kilka podejść, zdając sobie sprawę ze związanych z nimi trudności. Pierwszą propozycją jest sprawdzanie pseudokodu/kodu źródłowego aplikacji, który jednak przeważnie jest niedostępny, a badanie go wymaga specyficznych kompetencji. To także podejście oddzielające kod od kontekstu społecznego. Druga propozycja to refleksyjna produkcja kodu i autoetnografia, znów jednak jest ona w jeszcze większym stopniu oddzielona od algorytmów, które mają realny wpływ na społeczeństwo. Trzecia propozycja Kitchina to inżynieria wsteczna, a więc eksperymentowanie z różnymi danymi wejściowymi i obserwacją reakcji programu. Niestety większość komercyjnych algorytmów blokuje boty karmiące algorytm danymi i rejestrujące odpowiedzi, a cała metoda skazana jest na duży poziom ogólnikowości. Kolejne proponowane narzędzia to wywiady z projektantami lub etnografia teamu koderskiego (znów: niezwykle trudna w wypadku projektów komercyjnych) i rozwinięcie całego socjotechnicznego asamblażu algorytmów, a także sprawdzanie działań, które algorytmy wykonują w realnym świecie (Kitchin 2017, s. 22–26). To także trudne, bo niełatwo odseparować inne czynniki od powiązań pomiędzy strukturą często reagującego na kontekst i zmieniającego się w czasie kodu a reakcjami użytkowników. W kolejnej części artykułu przyjrę się, jak wygląda mierzenie się z tego typu problemami na poziomie praktycznym.

PRÓBUJĄC ZAJRZEĆ DO „CZARNYCH SKRZYNEK”

W realizowanych przeze mnie projektach badań mediów zazwyczaj korzystałem z teorii praktyk. Jest ona oparta na założeniu, że praktyki formują zarówno codzienne działania jednostek, jak i cały system społeczny. Równocześnie jednak nacisk na praktyki pozwala wyjść poza ograniczające (nawet jeśli kuszące) dychotomie, jak jednostka kontra system, działanie kontra myślenie czy ciało kontra umysł. To podejście jest wydajne także

dlatego, że czyniąc przedmiotem analizy działania i dyskurs, opiera się na tym, co obserwowalne (Sikorska 2018), a na czym tutaj szczególnie mi zależy. Ponadto, jak twierdzi Małgorzata Sikorska, to podejście znakomicie sprawdza się w badaniu współczesnych społeczeństw między innymi dlatego, że jest wrażliwe na zmiany, wychwytywanie sprzeczności czy rozpoznawanie lokalnych zjawisk — a to w badaniach mediów jest bez wątpienia istotne. W dobie postępującej fragmentacji społeczeństwa, do której przyczyniają się zresztą mechanizmy medialne, wychodzące od analizy praktyk teorie praktyk „pozwalają na rekonstruowanie zbiorów znaczeń, które mogą być nieuchwytnie dla badań koncentrujących się na wartościach czy normach «podzielanych» przez jednostki i wyrażanych przez nie w sposób deklaracyjny” (Sikorska 2018, s. 34). Wydaje się więc, że podejście to pasuje do badania sfery, która — oparta na usługach — dynamicznie się zmienia, co więcej — te zmiany są ważną częścią dyskursu towarzyszącego technologii, jak chyba żadnej innej branży opartej na narracji o ciągłym rozwoju i reagowaniu na zmieniające się nieustannie potrzeby użytkowników.

Praktyki to związane z podzielanym praktycznym rozumieniem działania (które zarazem praktyki formatuje, jak i wytwarza) zapośredniczone przez przedmioty. Nick Couldry transponuje to podejście na badania mediów, zauważając w nim możliwość wyjścia poza ograniczenia myślenia o mediach jako tekstach lub strukturach produkcji, wskazując też w ten sposób na kryzys badań publiczności, który wraz z konwergencją mediów i mediatyzacją kolejnych sfer życia skomplikował tego typu badania, bo przecież nie sposób precyzyjnie lub w ogóle jakkolwiek odpowiedzieć na pytanie choćby o to, kiedy przestają być użytkownikiem telefonu (Couldry 2010). Couldry sugeruje potrzebę analizy pełnego spektrum praktyk budowanych wokół mediów i ich powiązania z innymi działaniami w świecie społecznym. Chodzi o odejście od rozumienia kultury jako wewnętrznych idei czy znaczeń i zajęcie się kulturą przez pryzmat praktyk — zwłaszcza rutynowych, mechanicznych, nieświadomych — oraz przez pryzmat dyskursu rozumianego jako system znaczeń pozwalający na mówienie o czymś. Kluczowa jest więc odpowiedź na dwa pytania: Co ludzie robią w relacji z mediami? Jak o tym mówią?

W kontekście uwag z początku tego artykułu takie podejście wydaje się jednak ograniczone. Nawet jeśli obserwacja badanych praktyk pozwala wyjść poza warstwę dyskursu, a nawet znaleźć pomiędzy tymi elementami wartościowe poznawczo napięcia, to wciąż pozostawia ryzyko „ślizgania się po powierzchni” — obserwowania efektów w dużej mierze zdeterminowanych przez konstrukcję usług, przez jej warstwę infrastrukturalną. Dlatego w projekcie poświęconym smartfonom staraliśmy się połączyć

to podejście z perspektywą infrastrukturalną — obejmującą to, co usytuowane poza horyzontem postrzegania jednostki, a zarazem osadzone w szeroko rozumianej, obejmującej również projekt oprogramowania, materialności. Pomocne okazały się prace Elizabeth Shove, Franka Trentmanna i Matta Wattsona, proponujących łączenie tych dwóch perspektyw, gdyż „w nowoczesnych społeczeństwach niewiele praktyk społecznych nie zależy w ten czy inny sposób od infrastruktury. Podróż do pracy, codzienny prysznic, komunikacja z przyjaciółmi i znajomymi, przygotowanie posiłku i wiele innych działań, które podejmujemy, zależy od sieci elektrycznej, wodociągów, usług szerokopasmowych i innych sieciowych usług budowanego środowiska” (Shove, Trentmann, Wattson 2019, s. 3). Według Shove, Trentmanna i Wattsona tym, co łączy codzienne praktyki z infrastrukturą, może być choćby relacja oparta na popycie — usługodawcy tworzą infrastrukturę odpowiadając na zapotrzebowanie klientów. Oczywiście nie wyczerpuje to wszystkich możliwości i translacja tej perspektywy na badania smartfonów jest znacznie bardziej złożona niż na przykład w wypadku sieci energetycznej (znaczące zresztą, że w redagowanym przez Shove i Trentmanna *Infrastructures in Practice* większość pomieszczonych tekstów dotyka właśnie kwestii elektryczności lub ogrzewania — internetowi poświęcono jeden artykuł i dotyczy on upowszechnieniu sieci WiFi). Trzeba pamiętać, że w wypadku praktyk realizowanych z użyciem smartfonów infrastrukturą są zarówno maszty ze stacjami bazowymi sieci komórkowych, jak i niematerialna infrastruktura oprogramowania, która wpływa na możliwe sposoby użycia usług.

Komplikuje to myślenie w kategoriach popytu, bo gdy myślimy o aplikacjach mobilnych, mamy do czynienia nie tylko z zapotrzebowaniem użytkowników na usługę, ale też z zapotrzebowaniem reklamodawców na dane o użytkownikach — powiązanie oczekiwań klientów z praktykami dostawców jest więc znacznie bardziej skomplikowane, zwłaszcza że — jak już wspominałem — usługi szeroko rozumianych usługodawców internetowych są po prostu nietransparentne. Można to oczywiście potraktować jako kolejny argument na rzecz tego typu badań, które mają też spory potencjał polityczny — wskazując na drastyczne różnice pomiędzy „starymi”, silnie regulowanymi infrastrukturami a tym, jak wygląda sytuacja w wypadku usług sieciowych (pośrednio więc także prowadząc do pytań, dlaczego istnieje taka różnica i czy jest ona z perspektywy dobra wspólnego właściwa). Bo właściwie dlaczego internet i stosowane w nim rozwiązania nie miałyby być traktowane w podobny sposób jak infrastruktura energetyczna, przez opinię publiczną postrzegana jako ważny zasób strategiczny? Czy decyzje dotyczące obszaru sieci też mogłyby być oma-

wiane na pierwszych stronach gazet? Oczywiście, to trudne ze względu na dominujący dyskurs, który utrudnia myślenie o internecie jako ważnej usłudze publicznej. Jak w swojej historii infrastruktury pisze Dirk van Laak, to także element zmian ostatniego półwiecza, gdy „konkurencyjne i lukratywne elementy infrastruktury przeważnie były prywatyzowane, podczas gdy części podatne na straty finansowe pozostają własnością publiczną” (van Laak 2023, s. 195).

Starając się przełożyć to podejście na badania smartfonów, przeprowadziliśmy badanie obejmujące łącznie ponad sto wywiadów, zrealizowanych od marca 2021 do listopada 2023 roku. Blisko połowie wywiadów towarzyszyła obserwacja uczestnicząca — zespół (którego rdzeń stanowili Magdalena Czarnecka i Mateusz Halawa) spotykał się z rozmówcami w ich domach, ewentualnie w innych przestrzeniach (co miało związek z obserwowanymi aktywnościami, na przykład rozwożeniem jedzenia, przy czym czynnikiem wpływającym na miejsca spotkania była też pandemia). Wywiady prowadzone były na podstawie luźno ustrukturyzowanego scenariusza, w którym ważną rolę, oprócz rozmowy o kluczowych obszarach codziennego funkcjonowania (za które uznaliśmy troskę o siebie, relacje społeczne, życie ekonomiczne i aktywność obywatelską), odgrywały pytania o wykorzystywany sprzęt i aplikacje — badani byli proszeni o ich pokazywanie, w części wywiadów wykorzystywana była (nie bez problemów technicznych) aplikacja Lookback, umożliwiająca dostęp do ekranów telefonów. Gromadzone były zrzuty ekranów i zdjęcia urządzeń oraz praktyk. Materiał fotograficzny przygotował też Paweł Starzec, socjolog wizualny towarzyszący nam w części obserwacji. W celu większego wysycenia danych po omówieniu przez zespół wywiadów i obserwacji następował kolejny kontakt z badanymi. Badanie miało charakter eksploracyjny, chodziło w nim o pokazanie różnorodnych form korzystania ze smartfonów, uwzględniano też czynniki (generacyjne, płciowe, klasowe) wpływające na to zróżnicowanie.

Ze względu na relatywnie dużą jak na badanie jakościowe próbę, aby zapanować nad materiałem z wywiadów i obserwacji, podzielono go na kilkanaście „person” — typów użytkowników wysycanych danymi zebranymi w terenie, określanych też mianem „kompozytowych postaci” (White, Devitt 2021). W tym wypadku chodziło o różne sytuacje zawodowe i prywatne, które łącznie miały wypełnić możliwie pełne spektrum zastosowań telefonów, być też narzędziem prezentacji wyników. Dodatkowo wykonanych zostało dwadzieścia wywiadów eksperckich, znów jednak przyporządkowanych do różnych studiów przypadku. Z tego powodu moje uwagi tutaj będą mieć — mam tego świadomość — charakter częściowo

anegdotyczny, bo badanie nie było konstruowane pod kątem wykazywania trudności z prowadzeniem podobnych eksploracji. Mam jednak poczucie, że choć temat wymaga rozwinięcia, to nawet te wstępne rozpoznania mogą wskazać na wyzwania, jakie stają przed empirycznymi badaniami internetowych infrastruktur władzy — a więc takimi, które starają się wykroczyć poza dyskusję z zagranicznymi, głównie amerykańskimi, publikacjami. O ile bowiem zakończyło się sukcesem zadanie eksploracji zróżnicowanych typów praktyk, a także wiązanie ich rodzajów i gamy z innymi czynnikami, o tyle w odniesieniu do drugiej części planu — wychwytywania sprawczości infrastruktury w codziennym funkcjonowaniu jednostek — napotkaliśmy znacznie więcej trudności. Wpisywały się one w problemy polegające na uznaniu podmiotowości badanych, na dopuszczeniu możliwości wywierania na nich wpływu przez infrastrukturę, a równocześnie — na próbie uniknięcia poszukiwania po prostu potwierdzenia przyjętej hipotezy, że taki wpływ istnieje.

CZEGO (WCIAŻ) NIE WIDAC?

Jednym z wniosków z badania jest stwierdzenie ogólnie wysokiego poziomu zaufania do technologii w całej próbie i braku myślenia o potrzebie ochrony przed inwigilacją we wszystkich badanych grupach, choć narracje osób w różnym wieku i z różnym poziomem kapitału kulturowego mogą się różnić. Nietrudno było zauważyć, jak bardzo korzystanie z aplikacji formatuje codzienne praktyki: wpływa na kształt komunikacji, a także pozwala budować narracje na własny temat, podsuwając choćby kategorie pokonanego w ciągu dnia dystansu czy zarządzania czasem ekranowym, o bardziej specyficznych miarach w wypadku osób uprawiających na przykład kolarstwo nie wspominając. Mimo to w zdecydowanej większości wywiadów i obserwacji technologia jawiła się jako przezroczyste narzędzie pozbawione sprawczości — nawet jeśli pytania o poszczególne aplikacje lub sposoby ich użycia pokazywały, że wprowadzenie nowego oprogramowania może zmieniać choćby sposób organizacji dnia jednostki, synchronizację rytmu życia rodziny, przekładać się na subiektywne poczucie bezpieczeństwa (wynikające na przykład z udostępniania swojej lokalizacji bliskiej osobie) i wnikać w najbardziej intymne sfery życia (choćby poprzez aplikacje randkowe). Część osób z wykształceniem wyższym wspominała o ryzyku związanym ze śladem cyfrowym w mediach, uznawała je jednak za nieunikniony koszt rozwoju technologii.

Nietrudno zauważyć, że dominuje dyskurs „przezroczystości” usług sieciowych, marginalizujący przestrzeń stawiania trudnych pytań o kon-

sekwencje ich wykorzystywania zarówno na poziomie indywidualnym, jak i makrospołecznym. Na ślady nieufności wobec firm technologicznych trafiliśmy wyłącznie w rozmowach z pięcioma tzw. staraczkami, czyli kobietami starającymi się o dziecko i wspierającymi proces medyczny wykorzystaniem aplikacji menstruacyjnych. To były jedyne w tej szerokiej próbie głosy mówiące o „zostawieniu czegoś dla siebie” — choć w dramatycznym kontekście problemów zdrowotnych, poronień, presji społecznej i silnej medykalizacji życia intymnego można mieć poczucie, że naszym rozmówczynom chodziło raczej o ocalenie odrobiny godności i utrzymanie przekonania, że seks z partnerem ma jeszcze coś wspólnego z intymnością, niż o obawy dotyczące powierzenia swoich danych biometrycznych aplikacjom. Podobnie było w wypadku rozmów z osobami zajmującymi się zbieraniem i ładowaniem miejskich hulajnóg elektrycznych czy kurierami rowerowymi rozwożącymi jedzenie — ponieważ te sektory rynku pracy narodziły się dzięki aplikacjom telefonicznym, nawet jeśli użytkownicy narzekali na zmieniające się funkcje „służbowego” oprogramowania, to traktowali je jako coś, co trudno poddawać negocjacji. Zatem nawet jeśli korzystanie z infrastruktury technologicznej wywoływało dyskomfort, to był on normalizowany. Być może takie podejście wpisuje się w zjawisko, o którym pisała Kate Crawford, odnosząc się do tzw. sztucznej inteligencji. Społeczny stosunek do niej ma być oparty na „zaczarowanym determinizmie”, nakazującym postrzegać technologię jako rodzaj niezrozumiałej, a przez to trudnej do zakwestionowania na podstawie racjonalnych argumentów magii, a równocześnie godzić się z tym, że jest ona absolutnie najlepszym sposobem poznania rzeczywistości i poszukiwania odpowiedzi na jej wyzwania (Crawford 2024, s. 219–220).

W innych badanych grupach dało się zauważyć także aspiracyjne podejście do technologii, związane z różnymi poziomami technologicznego (ale nie tylko) wykluczenia. Seniorzy, także ci z wyższym wykształceniem, o wprowadzaniu w kolejne obszary swojego życia aplikacji i usług internetowych mówili z dumą, ciesząc się, że „nadażają”. Ważnym elementem tego „nadażania” było oczywiście podtrzymywanie kontaktu z dziećmi i wnukami, ale wyraźnie chodziło też o satysfakcję z własnej zdolności do adaptacji i nabywania nowych kompetencji. Jeszcze wyraźniejsze aspiracje do wprowadzania usług sieciowych w kolejne obszary życia widać było wśród osób wykluczonych ekonomicznie. Szczególnie przejmujące były rozmowy z matkami z rodzin patchworkowych, współdzielących opiekę nad dziećmi. Te o niskim statusie ekonomicznym są w znacznej mierze wyłączone ze świata usług realizowanych za pośrednictwem telefonu — nie mają dostępu choćby do prywatnej opieki medycznej, a bankowość

internetowa okazuje się dla nich mniej przydatna, gdy wymigujący się od płacenia alimentów były partner nie ma oficjalnej umowy o pracę. W takiej sytuacji precyzyjne zestawienie kosztów utrzymania dziecka, łatwe do wygenerowania w aplikacji, nie ma istotnego znaczenia w procesie prawnym, inaczej niż w wypadku kobiet z klasy średniej.

Próbując poszerzyć pole obserwacji jeden z badaczy, Mateusz Halawa, zatrudnił się na kilka tygodni w firmie rozwijającej jedzenie, działającej w oparciu o popularną aplikację. W ten sposób poznał jej działanie i możliwości nowych sposobów regulowania relacji pracownik-pracodawca. Jak już jednak wspominałem, dla większości kurierów, zwłaszcza obcokrajowców, technologia nie niosła jednak ze sobą wielkiej zmiany: była po prostu kolejnym sposobem narzucania woli przełożonych; fakt, że zapośredniczonym przez narzędzia takie jak zmieniające się mnożniki wynagrodzenia, z którymi obie strony, czyli podwładni i przełożeni, próbują toczyć grę. Być może wartością dodaną tego eksperymentu badawczego są też doświadczenia przypominające, że aby zamówiony w aplikacji posiłek zmaterializował się u czyichś drzwi, ktoś musi go przywieźć, wkładając w to wysiłek swoich mięśni. Choć to wbrew logice współczesnego systemu akademickiego, skoncentrowanego na historiach sukcesu, zastanawiam się jednak, w jakim stopniu mamy tu do czynienia z realnie nowymi danymi, dla których kluczowa nie jest już sama decyzja o poszukiwaniu materialnych aspektów doświadczeń. Jak śledzić wpływ infrastruktury na praktyki, jak wskazać precyzyjne powiązania pomiędzy jednym i drugim, gdzie znaleźć empiryczny dowód? Gdy staraliśmy się to uchwycić, ten sam badacz, w asyście fotografa Pawła Starca, spędził dzień z „lime juicerem”, czyli osobą zajmującą się zbieraniem i ładowaniem hulajnóg elektrycznych, czółowej usługi koordynowanej przez smartfony mikromobilności. Zebrane obserwacje pozwalają dostrzec detale dotyczące materialności technologii — jak te pochodzące z rozmów „juicerów” o tym, czy hulajnogi lepiej czyścić alkoholem, czy płynem dezynfekującym — oraz kwestie związane z infrastrukturą, obejmujące choćby temat ładowania baterii i przerobionej domowej instalacji elektrycznej pozwalającej podłączyć równocześnie wiele hulajnóg. Znow widać jednostkowy wysiłek, brud, którego nie sposób szukać w reklamach usług, czy zderzenie odgórnych technik motywacyjnych z ponurą rzeczywistością — jak wtedy, gdy zbieracze hulajnóg na wspólnym kanale komunikacyjnym narzekają na aktualizację aplikacji (zniknęły strzałki, trudniej znaleźć porzucone hulajnogi) albo natrzęsają się, że hulajnoga, której dostarczenie zostało wycenione wyjątkowo wysoko, okazuje się zatopiona w miejskim stawie. Równocześnie jednak widać wyraźnie, że te fragmenty socjotechnicznego asamblażu, o którym pisał Kitchin,

trudno połączyć w jedną, spójną całość, a podświetlanie zaledwie jego wyinków z jakiejś wąskiej, specyficznej perspektywy może budzić niedosyt.

Nie udało nam się również dotrzeć do osób, które chciałyby się podzielić wiedzą na temat infrastruktury i jej powiązań z wymuszonymi pośrednio — jak chcieliśmy to pokazać — praktykami. W tej kwestii jednak znów łatwiej o przykłady porażek lub drobnych sukcesów niż spektakularne badania wskazujące na przestrzenie manipulacji, obserwowane nie tylko zresztą z polskiej, co najmniej półperyferyjnej, perspektywy zaawansowanych technologii. Tak jest choćby z raportem badaczki związanej z Critical Infrastructure Lab Corinne Cath, która przez trzy lata uczestniczyła w spotkaniach Internet Engineering Task Force (IETF), a więc stowarzyszenia ustanawiającego standardy techniczne w internecie. W swoim opracowaniu pokazuje ona, że choć IETF szczyli się swoją otwartością, to w istocie szereg nieformalnych praktyk podczas spotkań sprawia, że model obiecujący otwarcie na głosy wszystkich interesariuszy jest fikcją — choć głos może zabierać strona społeczna, to wypowiedzi jej przedstawicieli „ważą” mniej niż wypowiedzi pracowników dużych firm, którzy tworzą między sobą także sieć nieformalnych powiązań, trudną do przeniknięcia (Cath 2023, s. 20–21). Sytuacji nie ułatwia maskulinistyczna, konfrontacyjna kultura oparta na kapitale wiedzy technicznej, która jest w tym towarzystwie nierówno rozdystrybuowana — nie przypadkiem Cath zatytułowała swoje opracowanie *Loud Men Talking Loudly: Exclusionary Cultures of Internet Governance* (Głośni mężczyźni mówiący głośno: wykluczające kultury zarządzania internetem). Zwraca ona uwagę także na inny element, do którego odwołuje się Niels ten Oever, badacz również związany z Critical Infrastructure Lab. Chodzi o uznanie, iż upowszechniane przez IETF przekonanie, że technologia jest apolityczna, utrudnia, jeśli ich nie uniemożliwia, rozmowy o społecznych konsekwencjach rozstrzygnięć technicznych. Badacz przywołuje widniejące na stronie IETF hasło: „W miarę możliwości staramy się unikać pytań dotyczących polityki i biznesu”, i komentuje je następująco: „Jak na autoregulacyjne ciało zajmujące się rynkiem infrastruktury sieciowej wartym 44 miliardy USD to dość niezwykle stwierdzenie” (ten Oever 2021, s. 7). Znowu nie mam jednak pewności, czy te odkrycia dotyczą specyfiki komunikacji sieciowej, bo zapewne można je odnieść do większości przemysłów, które generują znaczące zyski, są oparte na wiedzy, ale też na kontaktach. Przypomnieć można klasyczne studia Sherry Ortner prowadzone w hollywoodzkich studiach filmowych oraz przywoływane przez nią badania Hugh Gustersona prowadzone w Lawrence Livermore National Laboratory, gdzie bada się broń atomową (Ortner 2010). Wejście w tego typu przestrzenie wymaga,

według etnografki, trudnego do uzyskania z polskiej perspektywy kapitału społecznego (badania Hollywood Ortner rozpoczęła od kontaktów ze znajomymi ze szkoły średniej i z kuzynami), ale mimo wszystko prowadzi do rozczarowań: rozmówcy nie chcą się dzielić swoją wiedzą, a brak znajomości kontekstów sprawia, że same obserwacje nie wystarczają, by ją zdobyć. Trudno tu nie dostrzec analogii: zapewne osoby kierujące zespołami projektowymi dużych firm stojących za nowymi rozwiązaniami programistycznymi i sprzętowymi, analizując zebrane w naszym projekcie dane, dostrzegłyby „drugie dno” — nie sposób jednak do takich ludzi dotrzeć, a tym bardziej wyobrazić sobie pozyskanie takiej wiedzy.

Inną pod względem metodologicznym próbę podjął zespół fundacji Panoptykon we współpracy z Piotrem Sapieżyńskim w dwóch odsłonach badania „Algorytmy traumy” (Głowacka, Szymielewicz, Sapieżyński 2023). Opierając się na stworzonym specjalnie na potrzeby eksperymentu fikcyjnym profilu w serwisie Facebook wykazano, że algorytmy rozpoznają zły stan psychiczny użytkowniczki profilu i wykorzystując to podsuwają treści, które mogą realizować cele reklamodawców — dzieje się tak mimo ryzyka negatywnego oddziaływania na osobę wystawioną na kontakt z tymi materiałami. To pośredni dowód na priorytetyzowanie zysku kosztem dobrostanu użytkowników. Kolejny raz jednak nietrudno wskazać na ograniczenia wnioskowania z obserwacji jednego, syntetycznego profilu, choć pojawia się tu istotny wątek — zleceniodawcą i współtwórcą badania jest podmiot zaangażowany w działalność na rzecz regulacji prawnych chroniących użytkowników. Być może to aktywność o większej sprawczości niż same badania, podobnie jak działania artystyczne, dochodzące do nowych wglądów innymi metodami, a przy tym oddziałujące na odbiorców na poziomie dyskursywnym. Te sfery są też wolne od problemów, które staram się tu wyartykułować. Choć bowiem jestem przekonany o usytuowaniu każdej wiedzy i ograniczonych możliwościach prowadzenia „obiektywnych” badań, to w duchu Latoura widzę jednak różnice między badaczem, dysponującym laboratorium pozwalającym na empiryczną weryfikację przyjętych hipotez w skali mikro, a politykiem, który laboratorium nie posiada (Latour 2009).

Powiązanie efektu badań z przyjętymi założeniami i ograniczone możliwości weryfikacji hipotez to niewątpliwy problem analizowanego przeze mnie obszaru — a przecież, przy nieco mniej życzliwej lekturze, te zarzuty można postawić znacznej części przywoływanych tu przykładów. Nie wykluczam jednak, że pogłębione badania współczesnych mediów będą możliwe dopiero wówczas, gdy działania polityczne wymuszą na cyberkorporacjach większą transparentność, jak w wypadku wspomnianych wcześniej

regulacji unijnych — nawet jeśli skuteczność ich wdrożenia na dzień dzisiejszy może być wyłącznie przedmiotem spekulacji. Być może lepsze efekty przyniesie też analiza skuteczności działań inicjatyw budujących rozwiązania, które można określić mianem kontrainfrastruktur, które Aleksandra Skowrońska (2023, s. 172) definiuje za Daphne Dragoną (2014) jako „taktyczne krytyczne infrastrukturalne systemy komunikacji, emancypujące i upodmiotawiające użytkowników w usieciowionej rzeczywistości”. Wprawdzie dotychczasowe alternatywne media społecznościowe — takie jak zdecentralizowane, niezależne od korporacji Diaspora czy Mastodon — nie zyskały popularności, ale być może tzw. sztuczna inteligencja, potencjalnie zagrażająca sytuacji różnych grup zawodowych, pozwoli wyłonić studia przypadku umożliwiające prowadzenie uogólniających analiz. Takim przykładem mogłyby być choćby inicjatywy adresowane do twórców grafiki, takie jak Nightshade czy Glaze. Pozwalają one na pokrycie prac specyficzną siatką pikseli, niewidocznych dla ludzi, ale służących „zmyleniu” trenowanych na nich modeli AI. Dostęp do podobnych rozwiązań, optymalizowanych pod kątem korzyści użytkowników, a nie kapitału, mógłby być rodzajem przeciwwagi dla dominacji wielkich firm technologicznych.

Czy pozostaje więc oczekiwanie na zmianę warunków prowadzenia badań i mozolne poszukiwanie narzędzi, które w sposób bardziej kompleksowy niż dotychczas wskażą na powiązania wzorców projektowania infrastruktury z praktykami społecznymi? Zapewne oprócz tych działań — i poszukiwania nowych, interdyscyplinarnych oraz międzyobszarowych sojuszy — warto analizować różne aspekty zjawisk na styku tego, co techniczne i społeczne, nawet jeśli efekty tych badań nie przynoszą spektakularnych wyników. Otwarte pozostaje też pytanie o możliwość wykazania specyfiki sprawowania władzy symbolicznej poprzez kształt technologicznej infrastruktury — nie przypadkiem najbardziej pogłębione przykłady takich analiz to opracowania historyczne, pozwalające spojrzeć na zjawiska społeczne z perspektywy innej sieci dyskursywnej, ale też częściowo wolne od problemów dostępowych związanych z bieżącymi działaniami o dużej wartości rynkowej. *Last but not least*, być może także podejmowanie prób dowodzenia, że na pewnym poziomie ogólności jesteśmy w stanie w przestrzeni technologii komunikowania wskazać podobne mechanizmy sprawowania władzy jak w sektorach lepiej rozpoznanych, jest istotnym krytycznym gestem, dla którego nie powinno zabraknąć miejsca we współczesnych badaniach.

Odpowiedzią może być też wreszcie po prostu obniżenie oczekiwań, zapewne przesadnie rozbudzonych przez zwrot infrastrukturalny. Jednak i ta perspektywa badawcza, jak wiele innych, nie jest panaceum na odnotowane w tym tekście bolączki. Można też przyjąć, że problemy z poszuki-

waniem sprawczości sieciowych infrastruktur pokazują po prostu pozycję akademii w stosunku do biznesu technologicznego — i że ta refleksja posiada również wymiar diagnostyczny.

BIBLIOGRAFIA

- Arnold Todd, He Jia, Jiang Weifan, Calder Matt, Cunha Italo, Giotsas Vasileios, Katz-Bassett Ethan, 2020, *Cloud Provider Connectivity in the Flat Internet*, „IMC '20: Proceedings of the ACM Internet Measurement Conference”, październik, s. 230–246 (<https://doi.org/10.1145/3419394.3423613>).
- Bourdieu Pierre, 1989, *Social Space and Symbolic Power*, „Sociological Theory”, t. 7(1), s. 14–25.
- Bourdieu Pierre, 2006, *Medytacje paskaliańskie*, tłum. Krzysztof Wakar, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Carisimo Esteban, Selmo Carlos, Alvarez-Hamelin J. Ignacio, Dhamdhare Amogh, 2019, *Studying the Evolution of Content Providers in IPv4 and IPv6 Internet Cores*, „Computer Communications”, t. 145, s. 54–65 (<https://doi.org/10.1016/j.comcom.2019.05.022>).
- Castells Manuel, 2007, *Spółczesność sieci*, tłum. Mirosława Marody i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Cath Corinne, 2023, *Loud Men Talking Loudly: Exclusionary Cultures of Internet Governance*, Critical Infrastructure Lab ([https://criticalinfralab.net/wp-content/uploads/2023/06/Loud Men-CorinneCath-CriticalInfraLab.pdf](https://criticalinfralab.net/wp-content/uploads/2023/06/Loud-Men-CorinneCath-CriticalInfraLab.pdf)) [dostęp: 15.01.2024].
- CCNews, 2023, *Polacy coraz bardziej cyfrowi: smartfony i laptopy niezbędne w codziennym życiu* (<https://ccnews.pl/2023/12/04/polacy-coraz-bardziej-cyfrowi-smartfony-i-laptopy-niezbedne-w-codziennym-zyciu/>) [dostęp: 15.01.2024].
- Couldry Nick, 2010, *Media w kontekście praktyk*, tłum. A. Strzezińska, „Kultura Popularna”, nr 1(27), s. 96–113.
- Crawford Kate, 2024, *Atlas sztucznej inteligencji*, tłum. Tadeusz Chawziuk, Bo.wiem, Kraków.
- Dragona Daphne, 2014, *Counter-Infrastructures: Critical Empowerment and Emancipation in a Networked World*, „Media-N. Journal of the New Media Caucus”, t. 10 (3) (<https://median.newmediacaucus.org/art-infrastructures-information/counter-infrastructures-critical-empowerment-and-emancipation-in-a-networked-world/>) [dostęp: 15.01.2024].
- Enzensberger Hans Magnus, 1970, *Constituents of a Theory of the Media*, „New Left Review”, 1/64, s. 13–36.
- Głowacka Dorota, Szymielewicz Katarzyna, Sapieżyński Piotr, 2023, *O badaniu Algorytmy traumy 2*, Panoptikon (https://panoptikon.org/sites/default/files/2023-12/panoptikon_algorithms-of-trauma-2_case-study-report_dec-2023.pdf) [dostęp: 15.01.2024].
- Hjarvard Stig, 2004, *From Bricks to Bytes: The Mediatization of a Global Toy Industry*, w: Ib Bondebjerg, Peter Golding (red.), *European Culture and the Media*, Intellect, Bristol.
- Hjarvard Stig, 2008, *The Mediatization of Religion: A Theory of the Media as Agents of Religious Change*, „Northern Lights: Film & Media Studies Yearbook”, t. 6(1), s. 9–26.
- Juza Marta, 2019, *Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie*, Scholar, Warszawa.
- Kitchin Rob, 2017, *Thinking Critically about and Researching Algorithms*, „Information, Communication & Society”, t. 20(1), s. 14–29 (DOI: 10.1080/1369118X.2016.1154087).

- Kittler Friedrich, 1990, *Discourse Networks 1800/1900*, Stanford University Press, Stanford.
- Latour Bruno, 2009, *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, tłum. Krzysztof Abriszewski, Łukasz Afeltowicz, „Teksty Drugie”, nr 1–2.
- Newman Nic, 2023, *Overview and Key Findings of the 2023 Digital News Report* (<https://reuterstinstitute.politics.ox.ac.uk/digital-news-report/2023/dnr-executive-summary> [dostęp: 15.01.2024]).
- Ortner Sherry, 2010, *Access: Reflections on Studying up in Hollywood*, „Ethnography”, t. 11(2), s. 211–233 (<https://doi.org/10.1177/1466138110362006>).
- Parikka Jussi, 2012, *New Materialism as Media Theory: Medianatures and Dirty Matter*, „Communication and Critical/Cultural Studies”, t. 9(1), s. 95–100.
- Piwoń Kuba, 2022, *Technologie, które wykluczają. Pomiar, dane, algorytmy*, Scholar, Warszawa.
- Reichert Ramón, Richterich Annika, 2015, *Introduction. Digital Materialism*, „Digital Culture and Society”, t. 1(1), s. 5–17.
- Shove Elizabeth, Trentmann Frank, Wattson Matt, *Introduction — Infrastructures in Practice*, w: Elizabeth Shove, Frank Trentmann (red.), *Infrastructures in Practice*, Routledge, London.
- Sikorska Małgorzata, 2018, *Teorie praktyk jako alternatywa dla badań nad rodziną prowadzonych w Polsce*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 31–63 (DOI: 10.24425/122463).
- Skowrońska Aleksandra, 2023, „Infrastruktury usieciowionych mediów w praktykach artystycznych (na podstawie analizy wybranych przypadków)”, UAM, nieopublikowana praca doktorska.
- ten Oever Niels, 2021, “*This is not how we imagined it*: Technological Affordances, Economic Drivers, and the Internet Architecture Imaginary”, „New Media & Society”, t. 23(2) (<https://doi.org/10.1177/1461444820929320>).
- The Guardian, 2018, *Cambridge Analytica Files* (<https://www.theguardian.com/news/series/cambridge-analytica-files>).
- UNCTAD, 2021, *Digital Economy Report 2021*, United Nations (https://unctad.org/system/files/official-document/der2021_en.pdf).
- Van Laak Dirk, 2023, *Lifelines of Our Society: A Global History of Infrastructure*, MIT Press, Cambridge–London.
- Wark McKenzie, 2019, *Capital Is Dead: Is This Something Worse?*, Verso, London.
- White P.J., Devitt Frank, 2021, *Creating Personas from Design Ethnography and Grounded Theory*, „Journal of Usability Studies”, t. 16, s. 156–178.
- Zuboff Shoshana, 2022, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, tłum. Alicja Unterschuetz, Zysk i S-ka, Poznań.

POWER IN THE FLATTENED INTERNET — RESEARCH CHALLENGES

Mirosław Filiciak
(SWPS University)

Abstract

Media studies have enhanced the classic discourse-centred analyses of symbolic power with an additional reflection on the agency of the technological

infrastructure through which discourse is produced. The article's starting point is an overview of concepts related to the role of the technological sphere in communication processes and related social practices. The theoretical reflection is then juxtaposed with examples of research that attempts to capture these relationships on an empirical level, and with a reflection on the resistance that technological matter poses to such activities.

key words: media studies, symbolic power, technological infrastructure, communication processes, social practices, smartphone

słowa kluczowe: badania mediów, władza symboliczna, infrastruktura technologiczna, procesy komunikacyjne, praktyki społeczne, smartfon